

Płyta i koncert C.A.L.M. w Aferze

■ Już w najbliższy piątek ukazuje się nowa, pierwsza pełnowymiarowa, płyta ostrowskiego zespołu C.A.L.M. zatytułowana „(Now)here”. Dzień później grupa wystąpi w ostrowskim klubie „Afera”. Wstęp od godz. 19.00, a C.A.L.M. wystąpi po grupach Pimp Walk i Roots of the Storm. Wstęp 8 zł.

- Płyta miała być początkowo kolejnym maxi singlem czy czymś w tym rodzaju, bo wygraliśmy trochę godzin w studiu na Slot Art Festival w 2008 r., gdzie zajęliśmy I miejsce na małej scenie i występowaliśmy też na dużej. Wciąż nie mieliśmy na swoim koncie pełnej płyty długogrającej. Stwierdziliśmy, że jeśli nie teraz, to kiedy? – wyjaśnia nam **Konrad „Condzik” Wojciechowski**, gitarzysta C.A.L.M.

Studio wykorzystali więc na profesjonalną rejestrację perkusji, natomiast całą resztę dograli już w Ostrowie z **Łukaszem Lisem** – znanym już w kraju ostrowskim realizatorem dźwięku.

- To było coś nowego dla nas, nie musieliśmy w końcu nagrywać materiału w tydzień czy dwa. Prace trwały z przerwami od połowy kwietnia aż do końca sierpnia. Był czas na oddech i kombinacje, choć czasu zawsze wydaje się za mało, jak się w to człowiek wkręca.

Jak wyjaśnia Konrad, część materiału właściwie powstała w studiu, więc to nie było zwykłe odgrywanie, tylko faktyczny proces tworzenia czegoś, co nie wiadomo jak będzie ostatecznie wyglądać, dopóki nie zostanie ukończona.

- Tytuł płyty to gra słów „(Now)here”. Jest jakby odzwierciedleniem tego, że „nigdzie” (nowhere) jest też zawieszony rynek muzyki rock-metalowej w Polsce, a my razem z nim. Nie wygląda na to, aby coś się miało zmienić na lepsze. Całe szczęście - jest internet. Z drugiej strony mamy odpowiedź na to, bo ważne jest tu i teraz (now here) - inaczej można się załamać.

Teksty C.A.L.M. powstają zwykle pod wpływem impulsu. Te na „(Now)here” wyrażają zwykle frustracje zmianami społecznymi („The back door of my life”), albo naszymi osobistymi problemami („Wrong Decisions”). Czasem pojawia się smut-

niejszy klimat („REwind”), ale teksty są dużo pozytywniejsze niż kiedyś, wręcz pojawiają się teksty humorystyczne, jak „I (almost) quit smokin”, który powstał jako totalna improwizacja.

- Mieliliśmy straszny ubaw i ciągle się śmiejemy z tego kawałka. Śpiewamy po angielsku, bo do tej muzyki mocno osadzonej w amerykańskim rocku, rap-core, punk rocku i metalu, melodia tego języka nam zwyczajnie lepiej pasuje – takie są nasze wpływy (Rage Against the Machine, Hed P.E., Deftones, Limp Bizkit, Mudvayne). Przy okazji miło jest widzieć, że słuchają nas w internecie ludzie z innych krajów i kontynentów – mówi gitarzysta.

Nowa płyta jest produkcją jak najbardziej ostrowską – okładkę zaprojektował ostrowski artysta grafik **Piotr Łopatka**, a zespół otrzymał wsparcie finansowe od Funduszu Grantowego Dobrego Sąsiedztwa. **(kuk)**